

Agnieszka Friedrich
Uniwersytet Gdański

**„NIE TĘDY DROGA, SZANOWNE PANIE!”
KWESTIA KOBIECA I KRYTYKA EMANCYPACJI
NA ŁAMACH „ROLI” JANA JELEŃSKIEGO**

Warszawski tygodnik „Rola”, założony w roku 1883 przez Jana Jeleńskiego i prowadzony przez niego przez następne ćwierćwiecze, był jednym z najbardziej wyrazistych tytułów ukazujących się w ówczesnej Polsce. Zgodnie z programem nakreślonym u początków swego istnienia „Rola” – co sygnalizował już sam tytuł – stawiała sobie za cel obronę polskiej ziemi, zagrożonej, zdaniem twórców pisma, ekonomiczną ekspansją obcych żywiołów, zwłaszcza niemieckiego i żydowskiego. Tygodnik Jeleńskiego szybko stał się bodaj pierwszą tak konsekwentną trybuną programowego antysemityzmu, walcząc równocześnie z uznawanymi za sprzymierzeńców żydowskich interesów warszawskimi pozytywistami i z przypisywanym im materializmem i jałową postępowością. Lektura kolejnych roczników „Roli” przekonuje, że tak zarysowany profil zdecydowanie zdominował nie tylko publikowaną na jej łamach publicystykę, ale nawet beletrystykę, której używano jako jeszcze jednego oręża w ideowej walce.

Nic dziwnego, że nawet gdy w piśmie pojawiały się teksty dotyczące innych tematów, niż walka z wpływami Żydów i ich krajowych popleczników, w tym pozytywistów uznawanych za głównych ideowych wrogów, ich wymowa bez trudu dawała się wpisać w główną programową linię. Nie inaczej rzecz się miała z kwestią kobiecą.

Początkowo zajmowała ona zresztą pozycję marginalną. W pierwszych latach funkcjonowania pisma tematyka kobieca, nawet jeśli się pojawiała, to traktowana była czysto instrumentalnie. Charakterystyczny w tej mierze jest

opublikowany we wrześniu 1883 roku, a więc w pierwszym roku istnienia tygodnika, tekst samego naczelnego redaktora zatytułowany *Nasze Kobiety*. Na wstępie Jeleński dopuścił większy niż dotąd dostęp kobiet do uniwersyteckiego wykształcenia i kariery zawodowej w takich dziedzinach, jak medycyna czy adwokatura, a nawet do katedr profesorskich. Pisał, że „to wszystko być może i powinno być nawet”, zaraz jednak dodawał: „ale nie w dzisiejszych warunkach”¹. Te bowiem, jego zdaniem, stawiały przed ówczesną kobietą cele znacznie ważniejsze dla funkcjonowania całego polskiego społeczeństwa. Komplementując kobiety polskie jako te, na których charakterze „więcej polegać można, aniżeli na charakterze mężczyzn”, a także przypisując im silne „poczucie obywatelskie” i „hart duszy i siły woli” potężniejsze niż u większości męskiej części społeczeństwa, Jeleński proponował, by przymioty te skierowały na walkę w obronie polskiego życia społecznego i ekonomicznego przed zalewem obcych wpływów².

Do reprezentantek ziemiaństwa kierował apel, by przede wszystkim chroniły lud polski przed żydowskim wyzyskiem i demoralizacją, a więc zwłaszcza przed prowadzonymi głównie przez Żydów karczmami³, ale także, by nie wypuszczały z rąk poszczególnych gałęzi własnego gospodarstwa, które wówczas rzeczywiście często powierzano żydowskim dzierżawcom. Ważnym elementem aktywności polskich kobiet miało być także propagowanie w lokalnych wspólnotach chrześcijańskich sklepów, mających stanowić zaporę przeciw żydowskiej dominacji na wsi (był to w ogóle jeden z najważniejszych elementów programu „Roli”). Postulat kupowania w sklepach chrześcijańskich dotyczył w równej mierze kobiet prowadzących gospodarstwa domowe na wsi, jak i w mieście.

Do jednych i drugich zwracał się redaktor „Roli” z postulatem, by także swoje córki wychowywały w duchu bardziej obywatelskim, niż się to dotąd na ogół zdarzało. Jeleński dostrzegał bowiem, że zbyt często spotyka się „salonowe lalki, dla których życie jest tylko jedną ciągłą zabawką, bez głębszej myśli, bez poważniejszych pragnień duszy”. Dodał jednak zaraz, że wina za taki stan rzeczy spada nie tylko na same kobiety, ale nawet przede wszystkim na mężczyzn,

¹ J.J. [J. Jeleński], *Nasze Kobiety*, „Rola”, R. 1: 1883, nr 37, s. 1.

² Tamże.

³ Tamże, s. 1-2. Problem demoralizacji wsi polskiej przez żydowskie karczmy nurtował Jeleńskiego we wczesnym okresie jego publicystycznej działalności. W swej krytyce nie był zresztą odosobniony. Podobne do niego poglądy w tej mierze głosił choćby Bolesław Prus. O zbieżnościach w poglądach wczesnego Jeleńskiego i wczesnego Prusa pisałam w artykule *Żydzi, Niemcy i Polacy w publicystyce Bolesława Prusa i Jana Jeleńskiego do 1883 roku*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. III, red. K. Pilarczyk, Kraków 2003, s. 199-213.

którzy grzeszą „zbyt często złym przykładem swego bezmyślnego życia”⁴. Głównym celem takiej zmiany w podejściu do wychowania miała być więc, wedle słów samego Jeleńskiego – „dzielna i pracowita obywatelka”, działająca na rzecz polskiego interesu narodowego i realizująca główne hasło „Roli” – „swoi dla swoich”⁵.

Nic dziwnego, że przy tak określonych celach chwalił Jeleński kilka miesięcy później inicjatywę jednej z czytelniczek, która wraz ze swymi znajomymi założyła kółko mające na celu krzewienie idei zakupów w sklepach chrześcijańskich. Jeleński kwitował tę informację następującymi słowami: „Niech co chcą mówią – dzielne są nasze Polki. Umieją one być pierwszymi, nie tylko tam gdzie potrzeba nieść pomoc, ale i tam gdzie trzeba się bronić”⁶. W tym samym felietonie Jeleński przywołanemu przed chwilą przykładowi przeciwstawiał szkodliwą, jego zdaniem, działalność modnych „roz-eterzonych »pozytywistek«”, skupionych wokół prowadzącej „Świt” Marii Konopnickiej⁷. Wydawca „Roli” oceniał, że „kobiety nasze (...) nie potrzebują szukać »rozświatowych« eksperymentów w pismach liberalno-żydowskich, lecz pragną szukać i szukają pracy prawdziwie użytecznej, która by im samym dawała byt niezależny, a ich ojcom i mężom pomoc w chwilach ciężkich”⁸.

Ostatnie słowa zasługują na uwagę, pokazują one bowiem, że – z jednej strony – dla Jeleńskiego bardzo istotnym elementem kwestii kobiecej był jej aspekt ekonomiczny, z drugiej zaś – że jakkolwiek kładł on silny nacisk na konieczność wspierania przez kobietę mężczyzn, to jednak w równej mierze dostrzegał potrzebę budowania przez kobietę niezależności. Równocześnie należy zwrócić uwagę na ujawniony w przywołanym przed chwilą cytacie wymiar polemiczny wobec pozytywizmu, czy może nawet wczesnego feminizmu reprezentowanego przez Konopnicką, którą jeszcze wiele lat później Jeleński określać będzie mianem „główniej rajczyni i ochmistrzyni feministek warszawskich”⁹.

Z pewnością jedną z podstawowych przyczyn tego rodzaju krytyki stanowiła bezbożność, przypisywana pozytywistom i pozytywistkom przez środowisko „Roli”. Dla konserwatywnej „Roli” tradycyjnie rozumiana religijność

⁴ J.J. [J. Jeleński], *Nasze Kobiety...*, s. 1.

⁵ Tamże, s. 2.

⁶ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola”, R. 2: 1884, nr 15, s. 175.

⁷ Tamże, s. 176.

⁸ Tamże.

⁹ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku. Domówienie (Dokończenie)*, „Rola”, R. 18:1900, nr 40, s. 629.

stanowiła fundament życia społecznego, a jej odrzucenie prowadzić musiało do jego wynaturzenia, także w odniesieniu do roli kobiety w owym życiu. Znamienny jest pod tym względem nietypowy tekst opublikowany w kwietniu 1885 roku, na pierwszej stronie „Roli” jako list od czytelniczki podpisującej się „Matka”. Trudno rozstrzygnąć to jednoznacznie, ale wiele wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z dziennikarską mistyfikacją, i że w istocie jest to tekst autorstwa kogoś z publicystów „Roli”, być może nawet samego Jeleńskiego. W każdym razie ton i sposób argumentacji przypominają te znane z wypowiedzi Jeleńskiego. W liście podniesiono właśnie zgubne skutki wyszydzania w imię „rzekomego postępu” tradycyjnego, religijnie motywowanego miejsca kobiety w społeczeństwie. Autorka (autor?) wskazywała na to, że na skutek nowomodnych publikacji w rodzaju tych, które ogłaszano na łamach „Prawdy” Świętochowskiego czy „Świtu” Konopnickiej, a które nazwała „kuglarstwem pseudo-naukowym” i „frazesami pełnymi ponętnej, błyskotliwej trucizny”, wiele młodych kobiet może pobyłdzić i – co gorsza – sprowadzać na manowce także następne pokolenia¹⁰. „Co taka otumaniona pozytywistka – zapytywała Matka – wniesie do (...) rodziny? jakimi wzbogaci ją skarbami i jakich obywateli rodzina, takim fermentem przesiąknięta, dać może społeczeństwu?”¹¹.

Tego rodzaju uwagi, rozproszone tu i ówdzie i raczej nieliczne w pierwszych rocznikach „Roli”, nie pozwalają jednak na jakąś dokładniejszą rekonstrukcję poglądów skupionego wokół Jana Jeleńskiego środowiska na kwestię kobiecą. Taką szansę daje dopiero obszerny, opublikowany w czterech odcinkach, artykuł Feliksa Wesołowskiego z 1889 roku. Data publikacji nie jest przypadkowa, wedle bowiem autora postulat emancypacji kobiet po raz pierwszy postawiony został dokładnie sto lat wcześniej w związku z rewolucją francuską. Publikacja Wesołowskiego zaopatrzona została więc stosownym do tego tytułem, a mianowicie: *Stuletnia rocznica kwestii »emancypacji kobiet«*.

Wyjściową tezę autora było to, że „tak nazwana kwestia kobieca (...) jest przede wszystkim kwestią ekonomiczno-społeczną”. Zauważał on, że historycznie rzecz biorąc, postulaty emancypacyjne nie zostały wysunięte przez same kobiety, ale przez mężczyzn, „w celu – jak to ujął autor na samym wstępie – zburzenia istniejącego w świecie porządku rzeczy, a przede wszystkim – rodziny i społeczeństwa”¹². Tego rodzaju geneza emancypacji, czy kwestii kobiecej, nie mogła budzić entuzjazmu autora związanego ze środowiskiem konserwatywnym, dla którego rewolucja stanowiła zasadniczo negatywny punkt

¹⁰ Matka, *Głos matki*, „Rola”, R. 3: 1885, nr 18, s. 207.

¹¹ Tamże, s. 208.

¹² F. Wesołowski, dz. cyt., cz. [1], s. 457.

odniesienia. Można by więc zauważyć, że z punktu widzenia Wesołowskiego cała kwestia kobieca grzeszyła „złym urodzeniem”, nic też dziwnego, że nazwał ją „poronionym płodem rewolucji francuskiej”. Nie dziwi również i to, że początkowe partie swego tekstu poświęcił autor na ukazanie postulatów i działań, które nastąpiły w tym względzie w następującym po rewolucji stuleciu, a które „rozgorączkowały silnie umysły kobiet” (takiego sformułowania użył Wesołowski w związku z propozycjami Johna Stuarta Milla postulującymi cywilne i polityczne równouprawnienie płci)¹³.

Autor przywołał konkretne przykłady, dobrane tak, by jak najsilniej oddziaływać na konserwatywną publiczność „Roli”. Przypomniawszy Marię Deraismes, przypisującą chrześcijaństwu winę za niewolę kobiet i nawołującą do zerwania z Kościołem; Hubertine Auclert nakłaniającą kobiety do niepłacenia podatków, tak długo jak nie korzystają one z praw politycznych; Louise Michel postulującą, by kobiety dla osiągnięcia swych celów sięgnęły po lizystratyzm, czy Olympe Audouard, szerzącą wedle autora „zasady trujące rodzinę i społeczeństwo”¹⁴. Wskazał także na dalsze radykalne i wywrotowe zalecenia ówczesnego feminizmu, takie jak: „skasowanie rodziny i gospodarstwa domowego (...), odbieranie dzieci od matek w chwili urodzenia, obowiązkowe zaprowadzenie matek i hurtowych koszar dla dzieci oraz inne tym podobne pomysły, gwałcące prawa natury i odrywające kobietę od jej powołania”¹⁵. Znamienne, iż na równi z najpoważniejszymi zarzutami wobec emancypantek autor wskazał także na to, że namawiają one kobiety do rezygnacji ze spódnic na rzecz spodni!¹⁶ Rzecz jasna, ujawnia się w tym ranga, jaką dziewiętnastowieczna opinia przyznawała symbolicznej wymowie ubioru, tak silnie obecnej od stuleci w kulturze Zachodu.

Wesołowski musiał być zaniepokojony próbami zniesienia tradycyjnego rozróżnienia kostiumu męskiego i kobiecego, o wiele bardziej niepokoić go musiał jednak dostrzeżony przezeń związek wysuwanych na Zachodzie postulatów emancypacyjnych z działalnością, jak je nazwał, „stronnictwa przewrotu społecznego” i „»internacjonau«, czyli rewolucji powszechnej”¹⁷. W tym kontekście przypomniał on między innymi o udziale kobiet w Komunie Paryskiej.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże. Nazwisko Auclert występuje w tekście w zniekształconej formie jako „Auclerc”.

¹⁵ Tamże. Tego rodzaju poglądy przypisał autor „pannie King”, w której należy się domyślać nowozelandzkiej feministki działającej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych – Elizy Mary King.

¹⁶ Tamże. I w tym wypadku chodzi najpewniej o Elizę Mary King, która wysunęła postulat reformy odzieżowej dla kobiet.

¹⁷ Tamże, s. 458.

W kategoriach radykalnego przewrotu społecznego widział autor artykułu także postulat małżeństw cywilnych, które prowadzić miały do „zrobienia z kobiety najprzód samicy zwierzęcej, a potem już czynnego członka »gminy socjalistycznej«”¹⁸.

Nie miejsce tu, by dyskutować rzeczywisty charakter ówczesnych postulatów emancypacyjnych, które w wielu (ale przecież nie wszystkich) swych przejawach istotnie zbliżały się do idei socjalistycznych czy anarchistycznych, nie mogących wszak budzić entuzjazmu konserwatywnego tygodnika. Warto jednak wskazać, w jaki sposób Wesołowski ujmował związki pomiędzy zachodnioeuropejskim fenomenem a gruntem polskim. Autor nie krył, że emancypację uważa za „zgonną manię” i „czarną chmurę idącą ku nam z Zachodu”. To oczywiste. Rzeczą mniej oczywistą, a przez to znacznie ciekawszą, jest to, gdzie autor widział pas transmisyjny przenoszący emancypacyjne postulaty na grunt polski. Bardzo ważną rolę w krzewieniu tych nowinek przypisał on mianowicie francuskim bonom i guwernantkom, których utopijne opowieści o „kobietach noszących birety doktorskie, adwokackie togi, pełniących rozmaite urzędy i otrzymujących mandaty poselskie” zwracać miały w głowach młodym i niedojrzałym polskim pannom¹⁹. Publicysta „Roli” zwyczaj sprowadzania francuskich guwernantek nazwał nałogiem i wręcz zbrodnią społeczną. W określeniach tych przejawia się tak charakterystyczny dla pisma Jeleńskiego rys tradycyjnej swojskości, dla której zagrożeniem miały być wpływy obce, jak widać, nie tylko niemieckie i żydowskie, ale i francuskie.

Nic więc dziwnego, że Wesołowski nawoływał młode Polki do opamiętania i odrzucenia zgonnych i bałamutnych utopii. Nie przypisywał im przy tym złej woli, a jedynie błędne rozeznanie rzeczywistości. Pisał bowiem: „im się zdaje, że w nowej i nieznanej dla nich sferze [aktywności społecznej i zawodowej – przyp. A. F], przyniosą większy pożytek społeczeństwu, niżeli idąc w ślady zacnych naszych matron, które, nie marząc o »prawach kobiety«, służyły Bogu, rodzinie i ludzkości i w tej służbie znajdowały prawdziwe dla siebie szczęście”²⁰. Wobec takiego oglądu sprawy nie dziwi następujący wniosek autora: „Nie o prawach kobiety nam marzyć potrzeba, ale o jej wielkich i świętych obowiązkach”²¹. W tym także duchu formułował Wesołowski w ostatniej części swego artykułu „dwanaścioro przykazań ekonomiczno-społecznych wystosowanych do kobiety naszej”.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

Warto je przytoczyć w całości, dobrze bowiem odzwierciedlają główny ton wypowiedzi „Roli” na temat kwestii kobiecej. Oto one:

I. Bądź kapłanką ogniska domowego i sługą Ołtarza; bądź wzorem cnót, moralności i poświecenia.

II. Ucz się pilnie sama, abyś mogła być dobrą nauczycielką dzieci własnych, albo w razie ostatecznym, abyś umiała przynajmniej śledzić i rozumieć naukę im udzielaną przez nauczycieli i nauczycielki. Ucz się przeważnie dlatego abyś, zostawszy samą na świecie, umiała żyć i pracować z pożytkiem dla siebie i dla drugih, bo nie każdą kobietę czeka ciepłe ognisko domowe.

III. Pracuj umysłowo w ciągu całego życia, abyś potrafiła być rozumną towarzyszką męża i żyć z nim jednym i tym samym życiem duchowym.

IV. Staraj się koniecznie umieć gruntownie i fachowo jakąś specjalność z zakresu pracy kobiecej, nie odrywającej cię od ogniska domowego, abyś z czasem tę umiejętność udzieliła dzieciom i zużytkowała ją na pożytek własny.

V. Bądź zawsze rozumnie oszczędną i takiejże oszczędności wymagaj od męża i dzieci.

VI. Zaszczytny dla kobiety tytuł „dobrej gospodyni” stawiaj zawsze wyżej od wszystkich, razem wziętych, „doktorskich biretów”.

VII. Prowadź ściśle i krytycznie rachunki domowe – nakłaniając do tego całe otoczenie swoje, bo na życiu z rachunkiem opiera się dobrobyt nie tylko jednostki i rodziny, ale państw i narodów.

VIII. Umiej obywać się bez rzeczy zbytecznych, a tym bardziej dla nabycia ich nie rób nigdy długów, gdyż robiąc długi, własną ręką podkładasz minę dynamitową pod fundamenta twego dobrobytu.

IX. Stosuj się koniecznie do twego budżetu i nie wychodź poza jego granice; z tej sumy jaką masz miesięcznie na utrzymanie domu i rodziny, wydawaj tylko cztery części, a część piątą oddawaj do kasy oszczędności, na nieprzewidziane wypadki życia.

X. Miej odwagę cywilną nie żyć nad stan i nie naśladować nigdy i w niczym ludzi bogatych, którym, na ich stanowisku wyjątkowym, zbytkować wolno, a często nawet potrzeba.

XI. Umiej być pełna wdzięku niewieściego: w perkaliku, w płócienu, w sukni wełnianej i z kwiatkiem polnym we włosach. Zapomnij o jedwabiach, atłasach, o aksamitach i koronkach, – o złocie, perłach i o drogich kamieniach, bo w dzisiejszych czasach:

„Tobie świecić pięknym czynem, –
Nie brylantem, – nie rubinem!
Tobie błyszczeć temi łzami
Co ręka twoja osuszy;
Tobie jaśnieć – promieniami!
Bijącemi z twojej duszy!”

XII. Pracuj ile sił starczy, – i dla drugih, i dla siebie!²²

²² F. Wesołowski, dz. cyt., cz. [4], s. 505.

Wesołowski wyraził wprost przekonanie, że przykazania te stanowić powinny program odrodzenia polskiej kobiety, której zarzucał wiele „naleciałości obcych” i „przyzwyczajień nagannych”, mających negatywnie wpływać zarówno na życie rodzinne, jak i szerzej – społeczne i narodowe. Kwestię kobiecą z kwestią narodową wyraźnie powiązał autor, pisząc o tym, jak to wychowane w przepychu i przywykłe do zbytku próżne kobiety doprowadzają całe rodziny do ruiny materialnej i moralnej. Zgodnie z powszechnie obecnym na łamach „Roli” lękiem przed utratą polskiej ziemi na rzecz obcego żywiołu, autor artykułu ubolewał, że tą drogą „giną u nas rody i majątki, – [a] ziemiaństwo upada, ustępując miejsca Żydom albo Niemcom”²³. Publicysta „Roli” oczekiwał więc, że kobieta polska stanie się „z bezmyślnej, marnotrawnej k o n s u m e n t k i , – rozumną i oszczędną p r o d u c e n t k ą [podkr. oryg.] dobra moralnego i materialnego swojej rodziny”²⁴.

Tak określonej przemianie służyć miało życie zgodne z przykazaniami Wesołowskiego, a także postulowane przezeń zgodne z nimi wychowanie dziewczynek, dzięki któremu z czasem wyrosnie nowe pokolenie kobiet radzących sobie z trudnymi warunkami ekonomicznymi, a tym samym działających na rzecz ogólnego interesu społecznego.

Ciekawym wątkiem omawianego artykułu jest dostrzeżona przez autora krytyka, jaką ówczesne kobiety kierowały pod adresem współczesnych sobie mężczyzn. Wesołowski nie podważył jej zasadności, stwierdził jednak, że krytyka ta w istocie obarcza same kobiety, to one bowiem wpływają na ukształtowanie mężczyzny takim, jakim on w istocie jest. Ten wątek autor skwitował aforyzmem włożonym w usta podróżnika przybywającego do obcego kraju: „Pokażcie mi kobiety wasze, a powiem wam, co są warci wasi mężczyźni”²⁵. Główny przekaz wypowiedzi Wesołowskiego streszcza się ostatecznie w następujących słowach:

Odrodzone przez wychowanie praktyczne i powołane do czynnego życia – kobiety, z pewnością znajdą mężów i nie będą skazane na samotne bytowanie, skutkiem którego trawi [je] gorączka emancypacji i żądza jakiegoś urojonego, „niezależnego bytu”, którego nie ma na świecie.

Na takie choroby psychiczne jest krótka recepta: b ą d ź m y l e p s i , a b ę d z i e m y s z c z ę ś l i w s i ! [podkr. oryg. – A. F.]²⁶

²³ Tamże, s. 506.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 505.

Obok artykułu Wesołowskiego raz jeszcze tylko problematyce emancypacji kobiety poświęciła „Rola” większy tekst. Mowa o opublikowanym w dwudziestu siedmiu odcinkach w roku 1895 i 1896 obszernym studium autorstwa współpracującego z „Rolą” księdza Karola Niedziałkowskiego²⁷. Ton tej publikacji doskonale oddaje już sam jej tytuł: *Nie tędy droga, Szanowne Panie!* W konkluzji autor wskazywał na to, że według niego emancypacja kobiet jest pozorna.

Warunki ekonomiczne i moralne społeczeństw – twierdził Niedziałkowski – które od dawna już w praktyce zerwały z chrystianizmem zapędzają kobietę powoli ale ustawicznie na stanowisko, jakie w poganizmie zajmowała i zajmuje, przeciążając ją pracą i zmuszając do zajęć, do których nie ma siły, umysłu i ochoty; – staje się ona pod tym względem coraz bardziej „murzynką” i „niewolnicą”²⁸.

Krytykował także feministyczną receptę na emancypację, twierdząc, że skutkami tak pojętej emancypacji będą zawsze: „nieszczęście, zepsucie i niewola kobiety”²⁹. W konkluzji zaś wskazał na jedyną, jego zdaniem, słuszną drogę rozwiązania kwestii kobiecej.

Jeśli – pisał autor omawianego studium – feministki naprawdę myślą o polepszeniu doli współczesnej kobiety, to niech wiedzą, że *n i e t ę d y d r o g a* [podkr. oryg. – A. F.] do wyzwolenia, odzyskania praw ludzkich, ludzkiej godności i.t.p.; – drogą tą jest szczerzy i zupełny powrót do Krzyża Chrystusowego: *Per crucem ad lucem*³⁰.

Studium księdza Niedziałkowskiego doczekało się również publikacji książkowej, jest więc szerzej dostępne i nie ma tu potrzeby dokładniej go omawiać. W tym miejscu warto jednak przywołać ogłoszoną we wrześniu 1900 roku reakcję Jana Jeleńskiego na publikację drugiego wydania polemicznej książki Niedziałkowskiego, wydania opatrzonego *Domówieniem*, którego brak było w ogłoszonym na łamach „Roli” pierwodruku. Fragmenty owego *Domówienia* Jeleński przedstawił czytelnikom swego pisma. Przy okazji redaktor „Roli” wyraził swój entuzjazm dla wznowionej właśnie publikacji. „Rzeczy wielkiego talentu pisarskiego – stwierdził Jeleński – mają to do siebie, że można je czytać po razy kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt nawet i nigdy zajmującymi być nie

²⁷ K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga Szanowne Panie! Studium o emancypacji kobiet*. Tekst ukazywał się w odcinkach publikowanych co tydzień między wrześniem 1895 roku a marcem roku następnego („Rola” R. 13: 1895, nr 38 – R. 14: 1896, nr 12).

²⁸ K. Niedziałkowski, dz. cyt., cz. [27], „Rola”, R. 14: 1896, nr 12, s. 182.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

przestają³¹. Ponadto zaś, co szczególnie ważne, ulokował książkę Niedziałkowskiego w kontekście ideologicznego sporu ze środowiskami liberalnymi. Według Jeleńskiego, omawiana publikacja wywołać miała w „obozie bezwyznaniowo-feministycznym nie już alarm, gwałt i zainteresowanie, ale rodzaj [...] feministyczno-postępowej... wściekliczny”³². To zamieszanie Jeleński przyjmował oczywiście z zadowoleniem, widząc w nim objaw słabości przeciwnika ideowego. Równocześnie zauważał, że książka czyni porządek w głowach polskich kobiet, bałamuconych przez liberalną prasę, chroniąc je przed – jak to określił wydawca „Roli” – „od zgubnej zarazy feminizmu”.

Z satysfakcją odnotował Jeleński odpowiedź, jakiej udzielił Niedziałkowski pytającym go o to, „którędyż droga?”. Katolicki biskup dostrzegł ją, jak wiemy – i co oczywiste – w nauce Chrystusa. Jeleński przywołał więc za Niedziałkowskim kończące jego rozprawę słowa: *Per crucem ad lucem*, nie potrafiąc się przy tym powstrzymać przed wypowiedzeniem charakterystycznej dla siebie uwagi, iż taka właśnie odpowiedź na kwestię kobiecą „wprowadziła obóz żydowsko-postępowy i feministyczny w pasję największą”³³.

Reakcja redaktora „Roli” na książkę księdza Niedziałkowskiego pokazuje, jak bardzo bliskie były zawarte w niej poglądy wyobrażeniom na temat kwestii kobiecej samego Jeleńskiego i jego współpracowników. Tytuł książki można by wręcz uznać za hasło przyświecające publicystom „Roli” podejmującym tę kwestię. Świadomie piszę „publicystom”, ponieważ do tygodnika Jeleńskiego pisywali przede wszystkim mężczyźni.

Tym bardziej warto na koniec przywołać głos kobiecy, o który nie tak łatwo w piśmie zdominowanym przez męskich autorów, a mianowicie opublikowaną pod tytułem *Kobieca odpowiedź* reakcję na omawiany wcześniej artykuł Wesołowskiego³⁴. Co ważne, tym razem nie mamy już do czynienia z trudnym do weryfikacji listem anonimowej „Matki”, ale z wypowiedzią znanej z imienia i nazwiska, związanej ze środowiskiem konserwatywnym pisarki, Julii Terpiłowskiej³⁵. Autorka podkreśliła dwie zasadnicze kwestie. Z jednej strony

³¹ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku. Domówienie*, „Rola”, R. 18: 1900, nr 39, s. 613.

³² Tamże.

³³ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku. Domówienie (Dokończenie)*, „Rola”, R. 18: 1900, nr 40, s. 629.

³⁴ Warto wskazać na to, że do dyskusji z własnymi tezami namawiał – *pro publico bono*, jak pisał – sam Wesołowski w ostatnim zdaniu swego artykułu.

³⁵ J. Terpiłowska, *Kobieca odpowiedź na męskie programy*, „Rola”, R. 8: 1889, nr 45, s. 669-670. Warto w tym miejscu odnotować, że redakcja opublikowała ten tekst z zastrzeżeniem, że nie we wszystkim zgadza się z autorką, równocześnie dostrzegając jednak, iż artykuł „zawiera w sobie niemałą dozę prawdy”.

przypadkiem zauważyła, że sformułowane przez Wesołowskiego przykazania odnoszą się jedynie do kobiet i postulowała, by podobnego poświęcenia dla rodziny wymagać także od mężczyzn. Co więcej, sformułowała nawet swoje własne przykazania – tym razem dla mężczyzny, wśród których znalazły się i takie słowa: „Służ ci prawo wymagać od [żony] wszechstronnej doskonałości tylko w tym razie, gdy sam jesteś uniwersalną także perfekcją”³⁶. Z drugiej zaś strony zarzuciła autorowi, że jego przykazania, „jak na program działalności dla ogółu kobiet, są niezmiernie wygórowane”³⁷, zakładają bowiem niemal doskonałość w każdej dziedzinie życia, w której przychodziło funkcjonować ówczesnej kobiecie.

Przeciętna kobieta – wskazywała autorka – może być doskonałą gospodynią, ale tylko w razie jeżeli ma wyręczycielkę w zakresie kształcenia swych dzieci; może być najmilszą ich nauczycielką, ale wtedy potrzebuje koniecznie dobrej szafarki. Kiedy oba te zadania połączy, wtedy niezawodnie jedno lub drugie nie będzie dokładnie wykonanym. Jeżeli, mając wszelką pomoc i wyręczenie, zajmuje się tylko zwierzchnim nadzorem gospodarstwa i wychowania, zostaje jej wtedy dość wolnych chwil dla kształcenia swego umysłu, ale nie dość jeszcze aby uprawiać przy tym jakąś specjalność z zakresu pracy kobiecej. Jeśli zaś obraca swobodny czas na tę specjalność, już go jej wtedy nie pozostaje na zajęcia intelektualne, a tym samym nie nabywa warunków, które ją czynią współniczką duchowego życia jej dożgonnego towarzysza³⁸.

Posługując się malowniczym porównaniem, Terpiłowska stwierdziła, że żądać od kobiet doskonałości w każdej z tych dziedzin, to jakby wymagać od konia, by był równocześnie zwierzęciem ornym, zręcznym wierzchowcem, chodził w zaprzęgu i jeszcze od czasu do czasu wygrywał w wyścigach.

Kończąc pozwolę sobie na wysoce nienaukową uwagę, że przyzwyczajona do różnorodnej służby domowej ówczesna zamożna kobieta, jaką najpewniej była Terpiłowska, najwyraźniej nie była w stanie wyobrazić sobie sytuacji, w której po upływie z górą stulecia wyemancypowana już nowoczesna kobieta będzie musiała spełniać nie tylko obowiązki wymienione przez autorkę, ale i jeszcze wiele innych czynności, których człowiek dziewiętnastowieczny nawet nie przeczuwał.

³⁶ Tamże, s. 670.

³⁷ Tamże, s. 669.

³⁸ Tamże.

Warszawa, 17 Sierpnia.

Nr. 33. Rok VII.

Wtorek 5 (17) Sierpnia 1889 r.

ROLA.

PIENISZERSTWA WYDZIAŁ
W Warszawie: Książka nr. 6. — Po-
pisze nr. 3. — Książka nr. 1 k. 10.
W Krakowie: Książka nr. 6. — Po-
pisze nr. 3. — Książka nr. 1 k. 10.
W W. K. P. Książka nr. 6. — Po-
pisze nr. 3. — Książka nr. 1 k. 10.
W Łodzi: Książka nr. 6. — Po-
pisze nr. 3. — Książka nr. 1 k. 10.

PISMO TYGODNIOWE, SPÓŁCZYN-LITERACKIE

POD REDAKCJĄ

Jana Jeleńskiego.

O dostawach: Książka nr. 6. — Po-
pisze nr. 3. — Książka nr. 1 k. 10.
Opłacać do „Rola” przysłać się
po cenie 10 kop. w kwartałach i
po cenie 30 kop. w półroczu. Re-
dakcja po 50 kop. w kwartałach.
Adres: Redakcja — Warszawa —
Rynek Światł. Nr. 4.

Z powodu zwiększonego wpływu ogłoszeń, numer niniejszy składa
się — z 12 stron, z 12 stron — z 16 stron strona druga.

Stuletnia rocznica

KWIECIA

„EMANCYPACJI KOBIEC”.

Ma, gdzie kobiety narówni z mężczyznami biorą udział
w wyborach. (1)

Rozszerzenia atoli kobiet angielskich nie zostały przez
rząd uznane i uwiedzione pociągają skłoniem, albowiem
rząd ten chciał się przewrócić groźnych w Anglii a zwa-
żając w Irlandyi, z powodu wpływu kobiet na sprawę biao-
co, jako czynnik nowego, niebardzo prawowitego, to
kierującego się szanem. Jak i na przewrót w Angliach

Pierwsza strona pisma „Rola” (1881–1912) J. Jeleńskiego